

Równie ważne jak łowienie troci jest spotkanie z rzeką i kolegami

Marek Szymański: „Lubię trociowanie, gdyż jest to najbardziej klasyczna forma rzeczno spinningu, z łożeniem z jedną wędką po brzegu, bez miliona zaprzatających uwagę i patroszących portfel gadżetów. W dzisiejszym wędkarskim świecie łowienie troci to minimalizm i najmniej inwazyjna dla ryb i środowiska forma wędkarstwa, w której ważniejsze od sprzętu są: wiedza, taktyka, instynkt i pewna ręka. A nagrodą jest ryba duża, piękna i rzadka – więc tym bardziej cenna.



Dopóki byłem młody, do atrybutów wspomnianych we wstępie dodawałem jeszcze kondycję, co oznaczało kilometry w nogach i godziny nad wodą. Teraz łowię już bardziej statecznie, staraję się wyciszyć coś z wody jak najmniejszym wysiłkiem. I tu przede wszystkim kwestia siły dobre zaplanowanie każdej trociowej godziny. Porozmawiajmy więc o trociowej taktyce. Ten tekst nie jest przeznaczony dla kolegów, którzy mieszkają nad trociową rzeką, gdyż oni po prostu wiedzą, „gdzie, kiedy i na co”. A im łowi, tym więcej wie, a w końcu osiągnie stan, że wie już wszystko, ale im się nie chce. Ot, naturalny cykl życia większości wędkarzy, dla których złowienie ryby jest ważniejsze od kwiatków i motylek nad wodą, tym bardziej, że zimę o nie trudno. Dla miejscowej rzeki nie ma tajemnic, mogą sobie też pozwolić na pewną niestaranność i nonszalancję, gdyż „jeśli nie dziś, to jutro”. Wędkarz przyjezdny ma do dyspozycji tylko „dziś”, więc pytania „gdzie, kiedy i na co” są kluczowe, by zjechać z wody z poczuciem dobrze wykonanej roboty.

Prolog na bliskiej rzece

Mamy styczeń, a więc trochę nad wodą, ponieważ w styczniu nad rzeką chce być prawie każdy – nawet Ci, co już w drugiej połowie miesiąca zapominają o trociach do następnego stycznia, by zająć się pstrągami a później nizinnymi drapieżnikami. W styczniu też jeszcze nie wiemy niczego, gdyż praktyka uczy, że wszelkie informacje o jesiennych ciągach rzadko przekładają się na styczniowe wyniki. W dodatku te wyniki na poszczególnych rzekach w kolejnych latach mogą być diametralnie różne. Styczeń zawsze jest więc wielką niewiadomą, a zwłaszcza nie odpowiada na podstawowe pytanie: gdzie jechać. Oczywiście wędkarze wierni jednej rzece nie mają tego dylematu. Oni gość się, że raz jest lepiej, a innym razem gorzej, i nie wyobrażają sobie rozpoczęcia sezonu na innej rzece niż ta jedyna. Ich sytuacja jest podobna

do w?dkarzy miejscowych, gdy? oni równie? wiedz?, gdzie, kiedy i na co, i nawet z prawie bezrybnej rzeki s? w stanie wyd?uba? tro?. Ale mówimy o w?dkarzu, który nie jest przywi?zany do jednej rzeki, lubi zwiedza? wszystkie lub... nie zna jeszcze ?adnej. W takich wypadkach sprawdza si? zasada, by sylwestra b?d? Nowy Rok zaplanowa? nad rzek? najbli?sze? miejsca zamieszkania i pierwszy dzie? przeznaczy? na rekonesans, by po jesiennej przerwie wczu? si? w trociowy klimat i trociowe ?owienie. Gdy mieszkam na Mazowszu, to moj? najbli?sze? trociow? rzek? by?a Drw?ca.

W obecnej dobie b?yskawicznej wymiany informacji, ju? po pierwszym dniu sezonu wiemy znacznie wi?cej ni? 31 grudnia, a po ca?odniowym ?owieniu (styczniowy dzie? jest krótki) mamy du?o czasu na podj?cie decyzji, czy zostajemy na miejscu, czy jedziemy na inn? rzek?. Oczywi?cie im wi?cej prywatnych a nie tylko internetowych kontaktów, tym b?dziemy wiedzie? wi?cej, jednak dobre kontakty zdobywa si? latami. Na nasz? decyzj? mog? wp?yn?? nie tylko informacje, gdzie z?owiono najwi?cej ryb, ale te? jakie s? warunki ?owienia. Nie ka?dy lubi ?owi? z nawisów lodowych, nie ka?dy chce przedziera? si? przez bagno i wod? by dotrze? do rzeki.

Przed sezonem

Cofnijmy si? jeszcze do starego roku, gdy? 1 stycznia musimy mie? ju? skompletowany i dopieszczony zapas przyn?t. Rok temu, w przekrojowym tek?cie dotycz?cych g?ównie srebrniaków, opisa?em co prawda swoje pude?ka, ale w styczniu wygl?daj? one nieco inaczej ni? zim?, wi?c musz? doda? co nieco do wcze?niejszych wskazówek. I cho? generalnie trocie ?owi? g?ównie na twarde przyn?ty, to zim? warto do plecaka wrzuci? dodatkowe pude?ko z gumami. Nie warto natomiast zabiera? typowo letniego pude?ka z najmniejszymi woblerami 4-5 cm. Teraz 6-7 cm to optimum, a i ósemka nie b?dzie b??dem. Podobnie sprawa wygl?da z b?ystkami – zim? masa b?ystki 18-20 g nie b?dzie przesad?. Nie ?owi si? teraz z pr?dem, lecz najcz??ciej wachlarzem. Wody w rzece jest wi?cej ni? latem, wi?c b?ystka musi by? ci??ka. Poza Reg?, gdzie bez wzgl?du na por? roku numerem jeden jest dla mnie smuk?a wahad?ówka, stawiam teraz na klasyczne karlinki. Do tych przyn?t odpowiednie b?dzie w?dzisko nieco ci??sze ni? latem. Trzydziestk? zamieniamy wi?c na w?dzisko 40 lub nawet 50-gramowe. Przyn?ty s? wi?ksze, woda zwykle wy?sza i warunki trudne, wi?c kij 40-50 g b?dzie lepszy od letniej trociowej pstr?gówki. D?ugo?? w?dziska oczywi?cie trociowa. O ile latem preferuj? 270 cm, to teraz kij mo?e by? d?u?szy.

Pud?o z gumami nie jest zbyt skomplikowane. Wystarczy klasyczny twister 7-10 cm. Cho? zwykle pakuj? do pude?ka twister w ró?nych kolorach, to nad wod? u?yvam g?ównie barw znanych z zimowych woblerów, czyli ?ó?te oraz dwukolorowe z ostr? zieleni?, pomara?czem i czerwieni?. Dopiero gdy zatrzymuj? si? w jakim? miejscu na d?u?ej, bo: widzia?em sp?aw, mia?em branie lub po prostu wiem, ?e lubi si? tam zatrzyma? ryba, bardziej kombinuj? z kolorami i przyn?tami. Ripperów u?yvam rzadziej, cho? s? zwolennicy tego typu przyn?t, zw?aszcza nad Reg?. Je?li mam ju? z?owi? na imitacj? ryby, to wol? wobler. Twister daje fantastyczne mo?liwo?ci ?owienia w dryfie, pozwala wi?c fajnie ob?owi? rynn? po drugiej stronie rzeki, ?wietnie spisuje si? te? podczas prowadzenia wachlarzem i pod pr?d. G?ówek u?yvam jak najl?ejszych, zwykle od 10 do 15 g. Ci??sza nie pozwala na finezyjne ?owienie i ca?y czas b?dziemy walczy? z zaczepami. Oczywi?cie s? miejsca, których lekk? g?ówek? nie ob?owimy, ale... w tych miejscach rzadko s? ryby.

Z kapturem na g?owie

W ko?cu jeste?my na rzece docelowej. Problem w tym, ?e je?li pierwszego stycznia z?owiono w niej du?o ryb, to ?ci?gnie ona równie du?o w?dkarzy. Je?li komu? nie przeszkadza t?ok, to wybór jest prosty. ?owimy tam, gdzie ryby z?owiono pierwszego dnia sezonu. Staramy si? wbi? w dobre miejsce, zak?adamy kaptur na g?ow?, by nie rozprasza? si? tym, co dzieje si? wokó?. Spokojnie, metodycznie testujemy ró?ne przyn?ty i ró?ne techniki, czekaj?c a? przek?ute ju? nieco trocie odpal?. Bo w takich miejscach rzadko ?owi si? ryby pierwszego rzutu. Zwykle trzeba troch? popracowa?, a? tro? zdecyduje si? na k?apni?cie pyskiem i to te? zwykle nie?mia?o i ostro?nie. Nie ma co liczy? na to, ?e branie wyrwie nam kij z r?ki. Cz??ciej to b?dzie delikatne poci?gni?cie lub podbicie przyn?ty, wi?c przyda si? dobry refleks i pewne zaci?cie. Gorzej, gdy t?um w?dkarzy dzia?a na nas parali?uj?co i odbiera przyjemno?? z ?owienia. Ale i tu mo?na sobie poradzi?.

Trzy rzuty i do przodu

Obowi?zuj?cy w ca?ej Polsce zakaz wjazdu do lasu (poza drogami udost?pnionymi) jest z jednej strony przeklinany przez trociarzy i pstr?garzy, z drugiej za? pozwala nam nawet 1 stycznia znale?? odcinek rzeki tylko dla siebie. Im dalsze i trudniejsze doj?cie, z bagnami i ?niegiem po drodze, tym wi?ksza szansa, ?e nad wod? b?dziemy sami – przynajmniej przez pierwsz? po?ow? dnia, dop?ki nie dogoni? nas w?dkarze startuj?cy z parking?w. Poza tym, ka?dy odcinek rzeki ma zar?wno brzegi wygodne do chodzenia, a wi?c bardziej oblegane, jak r?wnie? mniej wygodne, kt?rymi ja zwykle chodz?. Oczywi?cie kieruj?c si? t? zasad? na nieznaney rzece, mo?na wmanewrowa? si? w niez?? kaba??. Tak by?o w moim wypadku cho?by na Wieprzy poni?ej zapory w Pomi?owie, gdzie r?wnie? wybra?em brzeg nieucz?szczany, z kt?rego ?owienie okaza?o si? prawie niemo?liwe. Ale generalnie naprawd? warto czasem po?wi?ci? te p? godziny na wczesnoporanny spacer, by cieszy? si? rzek? tylko dla siebie. A prawda jest taka, ?e je?li w og?le w rzece jest du?o ryb, to s? one wsz?dzie – oczywi?cie nier?wnomiernie roz?o?one. Moim zdaniem ?atwiej jest ...”

Marek Szyma?ski na stronie 34 WW 1/25 podpowiada jak si? przygotowa? do sezonu trociowego.

23 grudnia 2024, 00:01